

Tadeusz SROGOSZ

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **Zagrożenie bezpieczeństwa na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w końcu lat osiemdziesiątych XVIII wieku w świetle korespondencji wojewody kijowskiego Józefa Gabriela Stempkowskiego**

Po stłumieniu koliszczyzny zagrożenie wybuchem powstania hajdamaków i chłopów na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej było nadal realne. Szczególne nasilenie tego zjawiska nastąpiło pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku, kiedy trwała ostra walka polityczna w czasie obrad Sejmu Czteroletniego, a także skomplikowała się sytuacja międzynarodowa w związku z wypadkami we Francji i trwającą wojną rosyjsko-turecką. Wobec napiętej sytuacji wewnętrznej i toczącej się blisko granicy wojny armia koronna zintensyfikowała swoje działania na terenie prawobrzeżnej Ukrainy<sup>1</sup>. Ten stan, zwłaszcza możliwość wybuchu nowej koliszczyzny, szczególnie zagrażał wojewodzie kijowskiemu Józefowi Gabrielowi Stempkowskiemu, który wręcz obawiał się o własne życie ze strony żądnych zemsty hajdamaków i chłopów. Relacje Stempkowskiego są interesujące choćby z tego powodu, że nadal pełnił on ważną rolę polityczną na kresach południowo-wschodnich.

---

<sup>1</sup> M. Trąbski, *Wizja nowej Koliszczyzny w korespondencji z 1789 roku*, [w:] *Ukrainsko-polskiej naukowej dialog v Umami*, red. I. Krivoszeja, Humań–Gniezno–Łańcut–Częstochowa 2009, s. 224–234; tenże, *Pułki przedniej straży wojska koronnego w latach 1768–1794*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012, s. 100–104.

O Józefie Gabrielu Stempkowskim powstało wiele prac<sup>2</sup>, aczkolwiek wciąż brak monografii ujmującej całość jego życia i znaczącej roli politycznej oraz wojskowej u schyłku I Rzeczypospolitej. Nie pochodził on z rodziny nuworyszów, aczkolwiek tylko niektórzy jego przodkowie osiągnęli godności senatorskie. Urodził się ok. 1740 r. jako syn Jakuba, kasztelana żarnowskiego, i Hanny z domu Henrykowskiej (1 v. Stetkiewiczowej). Przyszły wojewoda kijowski karierę polityczną rozpoczął w 1758 r., kiedy to sejmik województwa wołyńskiego wybrał go na delegata do króla Augusta III. W 1760 r. figurował już jako porucznik chorągwi pancernej podkomorzego braclawskiego Michała Czetwertyńskiego i poseł na sejm z województwa wołyńskiego. Na początku lat sześćdziesiątych XVIII wieku związał się z grupą koleżeńską, w której najważniejsze role pełnili Stanisław Antoni Poniatowski (przyszły król) i Ksawery Branicki. Te okoliczności pozwoliły po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego na błyskawiczną karierę Stempkowskiego: był wielokrotnie wybierany posłem na sejm, został członkiem Komisji wojskowej Koronnej i oboźnym koronnym.

W karierze Stempkowskiego przełomem okazały się lata 1768–1772. 17 maja 1768 r. Komisja Wojskowa Koronna postanowiła oddelegować dwóch swoich członków, tj. Branickiego i Stempkowskiego, aby zaprowadzili porządek w partiach ukraińskiej i podolskiej oraz w garnizonach Kamieniec Podolski i Lwów, gdzie dało o sobie znać silne poruszenie konfederackie<sup>3</sup>. Dla współczesnych, a także dla większej części historyków Stempkowski to okrutny pogromca hajdamaków i chłopów, czym zyskał sobie przydomek „straszny Józef”. Początkowo jako podkomendny Branickiego, a po jego wyjeździe do Warszawy samodzielnie jako regimentarz partii ukraińskiej i podolskiej, pacyfikował obszary województw kijowskiego i braclawskiego, ogarnięte chłopskim powstaniem, zwanym koliszczyzną. Kwatera regimentarza, Kodnia, gdzie działał specjalny sąd wojskowy, stała się dla ludu ukraińskiego symbolem męczeństwa, powstało nawet przekleństwo:

<sup>2</sup> A. Kamińska, *Stempkowski (Stępkowski) Józef Gabriel h. Suchekomnaty (zm. 1793), kasztelan kijowski, następnie wojewoda kijowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 43, z. 178, Warszawa–Kraków 2005, s. 385–392; A.J. Rolle, *Straszny Józef*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. I: *Gawędy historyczne*, oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966, s. 23–84; T. Srogosz, *Początki kariery wojskowej Józefa Gabriela Stępkowskiego (do 1772 roku)*, „Mars”, t. 8, Warszawa–Londyn 2000, s. 3–19 (przedruk ukazał się w: „Pivdiennyj Archiv”, t. 3, Chersoń 2001, s. 117–135); tenże, *Początki budowy stronnictwa królewskiego na Ukrainie przez Józefa Gabriela Stępkowskiego (koniec lat sześćdziesiątych – początek siedemdziesiątych XVIII w.)*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 2006, R. 5, nr 1(9), s. 171–183; tenże, *Pokonanie hajdamaków jako podstawa znaczenia Józefa Gabriela Stępkowskiego na prowincji szlacheckiej*, [w:] *Ukrainsko-polskij naukovij dialog v Umani, Humań–Gniezno–Łańcut–Częstochowa* 2009, s. 195–203; tenże, „Straszny Józef” – *gienierał Józef Gabriel Stępkowskij i jogo borotba s hajdamakami v 1768–1771 rr.*, „Kiivska Starovina” 2005, nr 2 (362), s. 60–74.

<sup>3</sup> B. Pawłowski, *Wojsko koronne i Komisja Wojskowa w dobie konfederacji barskiej 1768–1772*, [w:] tenże, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 25–26.

„Oby cię nie ominęła święta Kodnia”. W tym też okresie Stempkowski zyskiwał znaczenie jako przywódca stronnictwa królewskiego na Ukrainie, zwłaszcza zaś w województwach wołyńskim (tam zaczynał karierę jako poseł), braclawskim i kijowskim. Jego działalność w tym trudnym okresie została należycie nagrodzona, a zwieńczeniem dotychczasowej kariery było uzyskanie 29 października 1772 r. kasztelanii kijowskiej, a 7 września 1773 r. orderu Orła Białego<sup>4</sup>.

Po reformie w 1776 r. partia ukraińska i podolska została nazwana dywizją, a Stempkowski nadal pełnił obowiązki jej dowódcy w stopniu generała lejtnanta, jednocześnie sprawując nadzór nad umocnieniami w pobliżu rzeki Dniestr. Do jego osoby z całą mocą odnoszą się słowa badacza kwestii wywiadu wojskowego, Wacława Zarzyckiego: „Generałowie polscy koordynowali czasem działalność wywiadowczą, byli zwykle organizatorami działalności siatek wywiadowczych przenikających terytorium państw ościennych”<sup>5</sup>. W tym czasie sejm wielokrotnie wybierał Stempkowskiego do Rady Nieustającej, gdzie działał w jej Departamencie Wojskowym. Rosła również jego pozycja jako jednego z przywódców stronnictwa królewskiego w Rzeczypospolitej.

W 1783 r. trwały już rozmowy Stempkowskiego z wojewodą ruskim Szczęsnym Potockim na temat sprzedaży dywizji, ale nastąpiło to dopiero w następnym roku, po interwencji Stanisława Augusta Poniatowskiego, który monitował o odłożenie transakcji w związku z operacją zajęcia Krymu przez Katarzynę II i wkroczeniem dwóch korpusów rosyjskich na terytorium Rzeczypospolitej. Król pisał 18 września 1783 r. do Stempkowskiego: „Ani WP myśl teraz o składaniu komendy. Teraz tak jak czynisz, czyniąc zarabiasz na sławę, a gdybyś porzucił, sam byś siebie skrzywdził, a mnie byś dotkliwie zmartwił. Upewniam zaś, że się na mojej wdzięczności nie zawiedziesz, gdy dotrzymasz plan do końca w tak potrzebnym czasie”<sup>6</sup>. Być może decyzja o odłożeniu sprzedaży dowództwa dywizji przyczyniła się m.in. do rychłego uzyskania 22 lutego 1785 r. godności wojewody kijowskiego. Trzeba jednak przyznać, że niebagatelną rolę w podjęciu takiej decyzji przez króla odegrała coraz bardziej widoczna opozycyjna postawa Szczęsnego Potockiego, planowanego pierwotnie na tę funkcję. Od tej pory Stempkowski nie miał wprawdzie formalnie władzy wojskowej, ale zachował olbrzymie wpływy polityczne oraz autorytet jako ekspert wojskowy.

<sup>4</sup> A. Kamińska, *op. cit.*, s. 387; A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 45; W. Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1978, s. 367.

<sup>5</sup> W. Zarzycki, *Wywiad dyplomatyczny i wojskowy Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1979, s. 167. Szerzej o organizowaniu działalności wywiadowczej przez dowództwo dywizji ukraińskiej i podolskiej: T. Srogosz, *Chersoń – nowy kierunek działań informacyjno-wywiadowczych dowództwa dywizji ukraińskiej i podolskiej (do 1783 roku)*, [w:] *Studia z dziejów Europy Wschodniej*, red. G. Błaszczuk, P. Kraszewski, Poznań 2010, s. 131–141.

<sup>6</sup> Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie (dalej jako B. Czart.), nr 688, s. 586.

Zagrożenie nową koliszczyzną zapoczątkowane zostało prawdopodobnie sprawą zamordowania rotmistrza kawalerii narodowej Ignacego Wyleżyńskiego wraz z żoną, Anną z Bierzyńskich, i ich dziećmi przez własnych poddanych w majątku Niewirków. Stempkowski początkowo w swoich listach bezpośrednio nie nawiązał do tego wydarzenia. 5 marca 1789 r. pisał, że wprawdzie nie daje wiary w możliwość powstania chłopskiego, ale sygnały są niepokojące. Informował króla o incydentach odgrażania się szlachcie i Żydom, zwłaszcza w okolicach Połonnego i w Boryszkowicach. Między innymi do komendy wojskowej w Połonnem przyprowadzono wójta, który pozwalał sobie na pogróżki w karczmie po pijanemu. Coraz więcej mówiło się o tzw. filoponach<sup>7</sup>, objeżdżających wioski i sprzedających noże. Niektórych ujęto i oddano pod sąd. Stempkowski pisał, że ksiądz unicki nazwiskiem Rabinowicz złożył dobrowolne zeznanie w Żukowcach, że kilku miejscowych parobków namawiał do rzezi panów<sup>8</sup>. Wojewoda kijowski donosił o wzburzeniu na Ukrainie, Wołyniu, Podolu, a także takiej możliwości w ziemi chełmskiej.

Między innymi Stempkowski przekazywał dane o szerzących się pogłoskach o zagranicznych inspiracjach tych niepokojów: „że te wszystkie rozruchy chłopskie, które chociaż są tylko szemraniem, ale gęstym dzieją, wielu obywatelów dobrze myślących już zaczynają przypisywać Moskwie, czego bardzo ciężko wyperswadować im i przekonywać ja nie wierzę”<sup>9</sup>. Szerzyły się plotki o 5 000 moskiewskich wysłańcach, mających jakoby rozkazy Katarzyny II. Stempkowski zapewniał króla, że wysłał listy do swoich przyjaciół, aby temu nie wierzyli. Prosił też swojego zięcia, podskarbiego nadwornego koronnego Teofila Wojciecha Załuskiego, aby przedstawiciele władz centralnych „pohałasowali” na oficjalistów skarbowych, którzy nie tylko niepokoją raportami urzędników, lecz także senatorów i posłów. Pisał, że chłopci są tym bardziej buńczuczni, gdy obserwują zatrwożoną szlachtę. 3 kwietnia 1789 r. informował króla o przestraszonej szlachcie, która tłumnie chce uciekać za austriacki kordon. Dodał: „Ja dosiaduję, bo gdybym wyjechał, niktby nie dosiedzia!; ale i Wyleżyński tak rezonował, a jaki miał koniec?”<sup>10</sup>

Wojewoda kijowski był pewien, że pierwszy padłby ofiarą rozruchów „za zgromienie chłopstwa za komendy mojej”<sup>11</sup>. W Łabuniu, rezydencji Stempkowskiego, schroniło się wiele rodzin szlacheckich. Wcześniej stacjonował tam

<sup>7</sup> Filiponi (także: filipowcy, staropomorcey) – powstała w 1729 r. jedna ze wspólnot staroobrzędowców.

<sup>8</sup> *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, wyd. B. Zaleski, Poznań 1872, s. 109.

<sup>9</sup> B. Czart., nr 730, s. 433.

<sup>10</sup> *Korespondencja...*, s. 110.

<sup>11</sup> B. Czart., nr 730, s. 434.

12. Regiment Pieszy Koronny Jana Józefa Malczewskiego, ale opuścił dotychczasowe kwatery. Stempkowski napisał do Stanisława Augusta Poniatowskiego, że dochodzą go słuchy z Warszawy, że stało się tak z powodu intryg Ksawerego Branickiego. W liście do wojewody kijowskiego z 20 marca 1789 r. król wyjaśniał, że przyczyną usunięcia z Łabunia komendy wojskowej było naleganie posła chełmskiego Wojciecha Waleriana Suchodolskiego<sup>12</sup>. Stempkowski zażądał w zamian oddziału jazdy, ponieważ należała mu się ochrona, zgodnie z deklaracją Rady Nieustającej, złożona w czasie przekazania dowództwa dywizji ukraińskiej i podolskiej Szczęsnemu Potockiemu. Dodał, że zasłużył sobie na to, dowodząc szesnaście lat tą jednostką wojskową.

Stempkowski proponował w liście do króla z 5 marca 1789 r., aby zorganizować kordon z dywizji wielkopolskiej lub litewskiej od rzeki Bug z osobną komendą na Polesiu, ale z możliwością komunikacji z dywizją ukraińską i podolską. Te środki zapobiegawcze zastosowane mają być dla wczesnej prewencji, zwłaszcza dla Wołynia i województwa kijowskiego, ponieważ na tym obszarze nie stacjonują żadne oddziały wojskowe. Ponadto, gdyby rozruchy chłopskie wybuchły na Wołyniu, to szlachta tamtejsza bez kordonu nie miałaby możliwości schronienia i ucieczki, „ale całkiem by komenda była oderżnięta, a zostałyby między dwoma ogniami”<sup>13</sup>. Stempkowski wskazał Połonne jako miejsce strategiczne, które trzeba obsadzić załogą wojskową, a także dogodnie na areszt dla chłopów. Dalej pisał, że aktualnie trwa rekrutacja do armii, „ale rekrut z chłopstwa niebezpieczny”<sup>14</sup>.

20 marca 1789 r. Stanisław August Poniatowski pisał do Stempkowskiego, że – nie cytując bynajmniej i nie wymieniając personalnie wojewody kijowskiego – przedstawił jego propozycje na posiedzeniu sejmu<sup>15</sup>. Marszałek sejmu, Stanisław Nałęcz Małachowski, odpowiedział, że mając dobra na Wołyniu posiadałby informacje o buntach chłopskich. Król ripostował, że ogołocenie Wołynia z żołnierzy może dać pokusę do rozruchów, a przynajmniej do rozbojów. Marszałek zgodził się z tą argumentacją i zobowiązał się do przedstawienia propozycji Komisji wojskowej Obojga Narodów, aby pułki generała lejtnanta Arnolda Anastazego Byszewskiego ulokować w Dubnie, Połonnem i Berdyczowie. Wyraził też nadzieję, że sama obecność wojska uspokoi nastroje. W tym samym liście król napisał, że wolałby z racji bezpieczeństwa widzieć wojewodę kijowskiego w Warszawie. Natomiast w liście z 14 kwietnia 1789 r. poinformował Stempkowskiego, że na Wołyniu i w części województwa kijowskiego stacjonują już oddziały wojskowe<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, nr 730, s. 442.

<sup>13</sup> Tamże, nr 730, s. 433–434.

<sup>14</sup> Tamże, nr 730, s. 438.

<sup>15</sup> Tamże, nr 730, s. 441.

<sup>16</sup> Tamże, nr 730, s. 446.

8 kwietnia 1789 r. król pisał do Stempkowskiego, że – stosownie do jego żądania – wysłano żołnierzy do Łabunia: „Sprawiedliwa zaiste jest rzecz, żebyś Wpan, któryś przed dwudziestu laty gromił bunt wówczas chłopski, nie był na zemstę dziś exponowany. Surowo jest przykazano mieć oko na czerńców, włóczągów, wolonterów i zwoszczyków i na własnych nawet popów unickich i chłopów naszych; i nie bez tego, że znajdą się podobno tacy, którzy pokażą się nie bez winy; i ku temu zalecono jest od marszałków konfederacyi aby etiam extra eadentiam sądzono”<sup>17</sup>. Jednak, nawet przy największej ostrożności i surowości prawa, należy spełnić kilka warunków. Mianowicie naprzód trzeba zapewnić karność wojska, którego niebawem będzie na Wołyniu kilka tysięcy. Przede wszystkim żołnierze nie mogą ciemnić chłopów. Po drugie, szlachta nie może zwać na chłopów podatków należnych Rzeczypospolitej, aby ich nie doprowadzać do desperacji, lecz płacić z własnej szkatuły. Wreszcie po trzecie, nie można działać środkami i metodami nieprzewidywanymi przez prawo.

Stanisław August Poniatowski prosił Stempkowskiego, aby zapobiegał wszelkim próbom powoływania milicji wojewódzkich i zawiązywania przeciwnej sejmowi konfederacji. 8 kwietnia 1789 r. pisał do wojewody kijowskiego: „Ale oprócz tego wszystkiego, to trzeba mieć na oku, aby pod pretextem bronięcia się od chłopów, nikt nie ważył się rozpoczynać konfederacyi samowolnej w kraju. Mamy jedną generalną konfederacyę; nie trzeba nam innej; a gdyby robiła się na Wołyniu lub gdzieindziej, zaczęłoby się zamieszanie w kraju i mielibyśmy wojnę domową, do której przypotyłyby się zaraz i wkroczyłyby do kraju naszego zapewne wojska zagraniczne ze wszystkich trzech stron”<sup>18</sup>. Na szczęście ambasadorowie rosyjski i pruski z jednej strony, z drugiej zaś przedstawiciele niektórych wielkich rodów i marszałek sejmu Małachowski nie życzą sobie zamieszania i kwestionowania obecnej władzy. Po tych oświadczeniach nie słychać już o wyjeździe na Wołyń hetmana wielkiego koronnego Ksawerego Branickiego i wojewody sieradzkiego Michała Walewskiego, jak również Kajetan Kurdwanowski przebywa jeszcze w Warszawie. Możliwość buntu chłopskiego i zwiększony etat kawalerii narodowej stworzyć może zachętę dla Branickiego zdobycia komendy nad wojskiem, a w dalszej kolejności powrotu nieograniczonych uprawnień hetmańskich i zdobycia absolutnej większości w sejmikach. Zofia Zielińska uważa, że choć na osiągnięcie celu, jakim było powiększenie prerogatyw buławy, stanęli Branickiemu na przeszkodzie jego niedawni najbliżsi przyjaciele z obozu magnackiej opozycji, to hetmana nadal wiele z nimi łączyło<sup>19</sup>. 14 kwietnia 1789 r. król w dalszym ciągu przekazywał wojewodzie kijowskiemu informacje o przy-

<sup>17</sup> *Korespondencja...*, s. 115.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Z. Zielińska, *Listy Ksawerego Branickiego do Grigorija Potiomkina (1788–1789)*, [w:] *Świat pograniczny*, red. M. Nagielski i in., Warszawa 2003, s. 300.

gotowywaniu przez Branickiego konfederacji w województwie kijowskim, co dałoby pretekst do wkroczenia obcych armii do Rzeczypospolitej<sup>20</sup>.

Obecność wojska na Wołyniu i w województwie kijowskim oraz brak akceptacji zagranicznych ambasadorów i niektórych osobistości w Rzeczypospolitej uspokoiły nastroje. Prawdopodobnie latem 1789 r. Stempkowski wyjechał z kraju na kurację do Karlsbadu, a pojawił się na scenie politycznej dopiero w lutym 1790 r., kiedy nadzorował sejmik zwołany do wyboru komisji porządkowych cywilno-wojskowych<sup>21</sup>.

9 kwietnia 1790 r. wojewoda kijowski napisał list do Stanisława Augusta Poniatowskiego, w którym informował o licznych zdarzeniach, które mogły zagrozić bezpieczeństwu jego osobie, a także ludności kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Przede wszystkim pisał o klęsce elementarnej, jaka miała miejsce wieczorem 6 kwietnia 1790 r.: „dało się odczuć w Łabuniu trzęsienie ziemi, w samym pałacu szum tylko niesłychany dał się słyszeć, tak daleko, że od wszystkich rozumiano było, iż się pali, w oficynie zaś kuchennej, klasztorze, dworach mieszkalnych i w miasteczkach z obydwóch stron rzeki rozpołożonych, wszędzie o tej godzinie łóżka, stoły, krzesła, naczynia szklane i gliniane tak się razem zatrzęsły, że wielu ludzi z domów uciekało, nie wiedząc, co się z nimi działo, nie mając w tym okręgu ludzkiej praktyki, wielu w chorobę powpadało. Odbieram w ten moment wiadomość, iż to w okręgu trzech mil wszędzie było, nigdzie zaś więcej nad jedną minutę nie trwało. Takowy przypadek, jak w tym kraju nie praktykowany, tak wielu potrwożyło”<sup>22</sup>. W tym samym liście Stempkowski pisał, że są wieści o rozruchach chłopskich. I znów w Łabuniu nie było żołnierzy dla ochrony dawnego pogromcy hajdamaków. Była wprawdzie chorągiew z brygady generała majora Rocha Jerlicza, ale odmaszerowała na rozkaz Komisji wojskowej Obojga Narodów. Miała być chorągiew pułku przedniej straży Buławy Wielkiej Koronnej, ale jeszcze nie nadeszła. Stacja pocztowa w Łabuniu też pozostaje bez zabezpieczenia. Dopiero 29 kwietnia 1790 r. Stempkowski informował z ulgą, że nadeszła komenda wojskowa ponownie z brygady Jerlicza<sup>23</sup>.

15 kwietnia 1790 r. Stempkowski wysłał królowi obszerną relację z sytuacji na kresach południowo-wschodnich<sup>24</sup>. Wojewoda kijowski pisał: „Obywateli mnóstwo zjechało się do mnie, do Łabunia, jeszcze przed Świętami; wszystko to potrwożono lud i bawić będą aż się komenda, jaka oczekiwana na Wołyniu

<sup>20</sup> B. Czart., nr 730, s. 445; *Korespondencja...*, s. 116.

<sup>21</sup> A. Kamińska, *op. cit.*, s. 389.

<sup>22</sup> B. Czart., nr 730, s. 471–472.

<sup>23</sup> Tamże, nr 730, s. 484.

<sup>24</sup> Tamże, nr 730, s. 475–476; *Korespondencja...*, s. 118–119 (list jest wprawdzie datowany tutaj na 15 kwietnia 1789 r., ale błędnie, choćby z tego powodu, że w tekście wzmiankowane są komisje porządkowe cywilno-wojskowe).

nie pokaże. Ostrożność od samego Włodzimierza po wszystkich miasteczkach i wioskach; szubienic pełno i wszelkiego narzędzia. I u mnie jest pilność, ale bez hałasów; szubienic nie stawiam, bo gdy się okażą winni, to dosyć czasu, a tym sposobem to jeden lud się trwoży, a drugich prawie uczą by desperacja szerzyła rozruch wszczęty<sup>25</sup>. Jest jednak pewne, że jakiś zamiar buntu musiał być na Wołyniu, ponieważ wołyńska Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa wydała uniwersały do szlachty na wystawienie milicji wojewódzkiej konnej i pieszej. Stempkowski wstrzymywał te zamiary, ponieważ brak konstytucji zezwalającej na te działania, a ponadto przecieży maszeruje tutaj regularne wojsko. Mimo to część milicji już jest uformowana, co będzie utrapieniem dla ludności z powodu grabieży świeżo powołanych rekrutów (Stempkowski podzielał opinię, że weterani są mniej skłonni do nadużyć). Wojewoda kijowski pisał o agitowaniu chłopów: „Filiponów po kilku miejscach i popów tak greckich, jak unickich połapano; nic jeszcze tak dokładnego osiągnąć nie można; największe porozumienie, że po wielu miastach i wsiach sprzedawali noże. To prawda, że to naszym chłopom samo przystawało do głowy, że coś być musi, gdyż ten towar nigdy tak gęsto po domach nie był rozwożony. Zwoszczyków jeszcze jest wielu w tym okręgu i to jest pewna, bo sam wiem, że pijąc z chłopami zachęcali, by się z niewoli wybiło poddaństwo<sup>26</sup>”.

Stempkowski radził w listach z 15 i 17 kwietnia 1790 r., aby Wołyń i Ukrainę wzmocnić jednostkami dywizji wielkopolskiej, natomiast w ich garnizonach w głębi kraju rozlokować jednostki dywizji ukraińskiej i podolskiej, „bo są złożone prócz towarzyszy z samych Ruśniaków<sup>27</sup>. Można by zostawić trochę żołnierzy przy dowódcy dywizji wielkopolskiej, ks. Michale Lubomirskim, natomiast komendantem samodzielnej grupy wołyńskiej mianować jednego z doświadczonych brygadierów dywizji ukraińskiej i podolskiej, najlepiej Stefana Lubowidzkiego lub Rocha Jerlicza. Wtedy mógłby i on swoimi „refleksjami” wzmocnić skuteczność działania grupy.

Już w wyżej wspomnianych listach Stempkowski nie szczędził krytyki dowódcy dywizji wielkopolskiej: „Bo jeżeli spuścić się na ks. Michała Lubomirskiego, ten się w takim razie nie znajdzie, bo już go znamy: jak kilku na niego powstanie, to on wszystkiego odstąpi<sup>28</sup>. W liście z 29 kwietnia 1790 r. wojewoda kijowski narzekał na słabe efekty działalności wywiadowczej dywizji wielkopolskiej, wzdychając: „gdyby to było za komendy mojej<sup>29</sup>. Poszczególne dowódcy nie znają działań ks. Grigorija Potiomkina, jak również w ogóle sytuacji za granicą. Według Stempkowskiego ks. Lubomirski nietrafnie skierował jednostki dy-

<sup>25</sup> Tamże, s. 118.

<sup>26</sup> Tamże, s. 119; B. Czart., nr 730, s. 476.

<sup>27</sup> *Korespondencja...*, s. 119.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> B. Czart., nr 730, s. 485.



wizji nad granicę z Galicją, skąd nie można spodziewać się ataku. Jeżeli już, to ze strony Rosji, a tam otwarto Moskalom drogę. Poinformował króla, że nad granicą koncentrują się oddziały piechoty carskiej i sotnie kozackie. Trzeba ściągnąć tutaj nie tylko dywizję wielkopolską, lecz również małopolską, natomiast na kresach południowo-wschodnich pozostała tylko brygada Jerlicza, reszta zaś została wycofana. Jeżeli ks. Lubomirski uważa, że jest zagrożenie ze strony Austrii, to powinien przebywać przy wojsku, objeżdżać teren, nie mieszkać wygodnie w Dubnie. W razie ewentualnego buntu Kozaków i chłopów trzeba przewidywać trasy ich przemarszów, a przecież nie ma doskonałych map. Pisał: „Ja Miłościwy Królu nie rozumiem, co za moda? Po trzy ordynanse wydawać, bo za mojej komendy, gdy raz obwieścił wojsko, by było w pogotowiu, to w trzy godziny ruszały się regimenta”<sup>30</sup>. Od Dubna do Połonnego stacjonuje tylko jeden regiment, zaś od Dubna do Białej Cerkwi, na odcinku 40 mil, nie ma żadnej komendy. Być może na surową ocenę działań dowódcy dywizji wielkopolskiej miała wpływ animozja do rodu Lubomirskich po nieudanym małżeństwie córki Stempkowskiego, Honoraty, z ks. Marcinem.

Już w liście datowanym na 15 kwietnia 1790 r. Stanisław August Poniatowski uspokajał wojewodę kijowskiego w sprawie trzęsienia ziemi, które „przecie ani domów nie wyróciło, ani nikogo nie zabiło”<sup>31</sup>. Król pisał też, że burzy ukraińskiej, czyli rozruchów chłopskich, raczej nie będzie, ponieważ książe Grigorij Potiomkin surowo ukarał Zaporozców („kazał knutować i nosy drzeć”), którzy w okolicy Jahorlika napadli i dokonali rozboju na polskiej komorze celnej. W kolejnych listach król zalecał Stempkowskiemu „strzec najpilniej” niedopuszczenia do rekonfederacji, aby nie było w kraju wojny domowej<sup>32</sup>. W październiku 1790 r. zrezygnował z urzędu wojewody kijowskiego, sprzedając go podobno za 15 tys. dukatów Protowi Potockiemu<sup>33</sup>. Niewątpliwie powodem tej transakcji była trudna sytuacja finansowa Stempkowskiego, który jednak zastrzegł sobie zachowanie wpływów politycznych (przede wszystkim nominacyjnych).

Korespondencja Stempkowskiego, z racji jego aktualnej i dawnej roli w Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś na kresach południowo-wschodnich, jest pierwszoplanowym źródłem do badania sytuacji społeczno-politycznej. Wojewoda kijowski zarówno szeroko informował króla o zagrożeniu bezpieczeństwa z powodu agitacji oraz możliwości rozruchów hajdamaków i chłopów (w tym również własnej osoby), a także ewentualnego ogłoszenia aktu antykrólewskiej konfederacji. Są tam również opinie o poszczególnych postaciach, jak również projekty uspokojenia nastrojów.

<sup>30</sup> Tamże, nr 730, s. 481.

<sup>31</sup> Tamże, nr 730, s. 473.

<sup>32</sup> *Korespondencja...*, s. 150.

<sup>33</sup> A. Kamińska, *op. cit.*, s. 390.

## **Abstract**

### **Security threat on the south-eastern borderlands of the Polish Republic in the 1780s in the light of the correspondence of the Kiev voivode Joseph Gabriel Stempkowski**

In the 1780s the Kiev voivode Joseph Gabriel Stempkowski still held significant political and military power (despite selling the command of the Ukrainian and Podolian division in 1785). Therefore, his correspondence is an important source for research of the socio-political and military situation on the south-eastern borderlands. The Voivode of Kiev extensively informed the king about security threats in the form of both the agitation and the possibility of the Cossack rebels, and peasants' riots, as well as the possible announcement of an act of an anti-royal confederation. In Stempkowski's correspondence there are opinions about particular characters, as well as projects of calming the moods.

**Keywords:** Kiev voivode Joseph Gabriel Stempkowski, borderlands of Polish Republic